

Wolność

Albert Libertad

Wielu myśli, że jest to prosty spór o słowa, który sprawia, że niektórzy deklarują się jako libertarianie, a inni jako anarchiści. Jestem całkowicie odmiennego zdania.

Jestem anarchista i używam tego określenia nie dla próżnego ozdabiania się słowami, ale ponieważ oznacza ono filozofię, inną metodę niż libertariańska.

Libertarianin, jak nazwa wskazuje, jest miłośnikiem wolności. Dla niego, to początek i koniec wszystkich rzeczy. Czczyć wolność, pisać jej imię na wszystkich ścianach, stawiać pomniki rozświetlające świat, mówić o niej rano i wieczorem, deklarować siebie wolnym od dziedzicznego determinizmu, gdy jego atawistyczne i pochłaniające wpływy czynią z Ciebie niewolnika ... to jest wyczyn libertarianina.

Anarchistka, odnosząc się po prostu do etymologii, jest przeciwko władzy. Dokładnie tak. Nie czyni z wolności przyczynowości, ale raczej ostateczność jej ewolucji. Nie mówi, nawet kiedy to dotyczy zwykłych czynów:

- Jestem wolny

ale

- Chcę być wolny.

Wolność to nie byt, jakość, coś, co się ma lub nie ma, ale coś co jest wynikiem, który się otrzymuje w takim stopniu, w jakim nabywa mocy.

Anarchistka nie traktuje wolności jako prawa, które istniało przed nim, przed ludzkimi bytami, ale jako naukę, które zdobywa, którą ludzie nabywają, dzień po dniu, by uwolnić się od ignorancji, by zerwać okowy tyranii i własności.

Człowiek nie jest wolny do działania, z samej tylko woli. Uczy się działać, lub nie, kiedy wyćwiczy swój osąd, wykształci się, lub zniszczy przeszkody stojące mu na drodze. Więc, jeżeli postawimy libertarianina, bez wiedzy muzycznej naprzeciw fortepianu, czy wolno mu grać? NIE! Nie będzie miał tej wolności, póki nie nauczy się muzyki i gry na instrumencie. To jest to, co mówi anarchista. Anarchista walczy również przeciwko władzy, która uniemożliwia mu rozwijać muzyczne zainteresowania, kiedy je ma, lub przeciwko temu, który mu odmawia pianina. Aby być wolnym do gry, człowiek musi mieć moc wiedzy oraz siłę do posiadania pianina na żądanie. Wolność jest siłą, którą każdy musi umieć rozwinąć w obrębie swojej osobowości. Nikt nie może jej udzielić.

Kiedy Republika przyjmuje słynny slogan: "*Liberte, Egalite, Fraternite*", czy to czyni nas wolnymi, równymi lub braćmi? Republika mówi nam "jesteś wolny", to są próżne słowa, gdy nie mamy mocy, by być wolnymi. A dlaczego nie mamy takiej mocy? Głównie ponieważ, nie wiemy jak zdobyć prawdziwą wiedzę. Bierzymy złudzenie za rzeczywistość.

Ciągle oczekujemy wolności od Państwa, od Zbawiciela, od Rewolucji, nigdy nie pracujemy, żeby rozwinąć ją w obrębie naszej osoby. Gdzie jest czarodziejska różdżka, która przekształci obecne pokolenie urodzone ze stuleci poddaństwa i rezygnacji w pokolenie ludzi zasługujących na wolność, ponieważ są dostatecznie silni, by ją zdobyć?

Ta przemiana ma przyjść ze świadomości, że ludzie nie mają wolności świadomości, że wolność nie jest w nich, że nie mają prawa by być wolnymi, że nie są urodzeni wolni i równi ... i że pomimo tego, że niemożliwe jest szczęście bez wolności. Dzień, w którym to zrozumieją, nic ich nie zatrzyma, by uzyskać wolność. To dlatego anarchiści walczą z taką siłą przeciwko prądom libertariańskim, które sprawiają, że bierze się cień za istotę.

By uzyskać tę moc, jest konieczne, by walczyć przeciwko dwóm prądom, które zagrażają zdobyciu wolności przez nas: konieczna jest jej obrona wobec innych i wobec siebie, wobec zewnętrznych i wewnętrznych sił.

Droga ku wolności oznacza konieczność rozwijania naszej osobowości. Kiedy mówię: droga ku wolności, rozumiem przez to dla każdego z nas, kierowanie się ku najdoskonalszej, najpełniejszej wersji Ja. Nie jesteśmy wobec tego wolni, żeby pójść dowolną drogą, konieczne jest wybranie właściwej drogi. Nie jesteśmy wolni, by podlegać przesadnym i bezprawnym pragnieniom, jesteśmy zobowiązani je zaspokoić. Nie jesteśmy wolni, by trwać w stanie pijaństwa, pozwalając osobowości utracić swoją wolę, stawiając nas na łasce czegośkolwiek. Powiedzmy raczej, że wytrzymamy tyranię pasji niż nędzę luksusu, który nam jest dany. Prawdziwa wolność zawierałaby akt władzy nad tym nawykiem, by wyzwolić się z jego tyranii i jego następstw.

Powiedziałem, akt władzy, ponieważ nie mam namiętności do wolności jako *a priori*.. Nie jestem libertarianinem. Jeżeli chcę osiągnąć wolność, to nie czczę jej. Nie zabawiam się odrzucając akt władzy, który umożliwi mi zwyciężyć przeciwników, którzy mnie atakują, ani też nie odrzucam aktu władzy, który sprawi, że zaatakuję przeciwnika. Wiem, że każdy akt siły jest aktem władzy. Chciałbym nigdy nie używać siły, władzy przeciw drugiemu człowiekowi, ale żyję w dwudziestym wieku i nie jestem wolny od kierunku moich działań, by zdobyć wolność.

Stąd, uważam Rewolucję za akt władzy niektórych przeciw innym, indywidualny bunt jako akt władzy niektórych przeciw innym. A zatem uważam te środki za logiczne, ale chcę precyzyjnie określić ich zamiar. Uważam je za logiczne i jestem gotów współpracować, jeżeli te akty tymczasowej władzy usuwają stałą władzę i w wyniku dają więcej wolności. Uważam je za nielogiczne i przeciwstawiam się im, jeżeli ich celem nie jest usunięcie władzy. Przez te czyny, władza staje się silna. Nie zrobiła nic, ale zmieniła nazwę, nawet taką, która została wybrana na wypadek jej modyfikacji.

Libertarianie tworzą dogmat wolności. Anarchiści tworzą z niej cel. Libertarianie myślą, że człowiek rodzi się wolny i społeczeństwo czyni z niego niewolnika. Anarchiści rozumieją, że człowiek rodzi się w całkowitej podległości, największej służebności, i że cywilizacja prowadzi go na drogę wolności.

To, co anarchiści zarzucają to stowarzyszenie męskiego społeczeństwa, która blokuje drogę po pokazaniu pierwszych kroków. Społeczeństwo dostarcza głód, złośliwą gorączkę, dzikie bestie, oczywiście nie we wszystkich przypadkach, ale ogólnie, oraz zmienia ludzkość w ofiarę nędzy, przepracowania i rządów. Stawia ludzkość pomiędzy skałą a ciężkim miejscem. Powoduje, że dziecko zapomina władzę natury, by postawić je pod władzą ludzi.

Anarchistka interweniuje. Nie żąda wolności jako dobra, które ktoś mu zabrał, ale jako dobro, które ktoś przeszkadza mu pozyskać. Anarchistka obserwuje obecne społeczeństwo i stwierdza, że jest to złe narzędzie, zły sposób na wzywanie osoby do rozwoju.

Anarchista widzi, że społeczeństwo otacza ludzi kratą praw, siecią reguł, atmosferą moralności i uprzedzeń nie robiąc nic przeciwko wyprowadzeniu go z nocy ignorancji. Anarchista nie dysponuje religią libertariańską, liberał mógłby powiedzieć, że chce coraz więcej

wolności dla siebie, tak jak więcej czystego powietrza w płucach. Anarchista decyduje się pracować ze wszystkich sił, by rozerwać nici kraty, szwy sieci i dążyć do wolnej myśli.

Pragnieniem anarchistki jest móc wykorzystywać swoje możliwości do największej możliwej intensywności. Im bardziej się rozwija, tym więcej doświadczenia nabiera, niszczy więcej przeszkód, zarówno intelektualnych i moralnych oraz materialnych, tym więcej otwiera sobie pola, bardziej pozwala swojej osobie się rozwijać, staje się wolny do rozwoju i bardziej kieruje się ku realizacji swoich pragnień.

Ale nie pozwolę sobie na dalsze dygresje i wrócę precyzyjnie do tematu.

Libertarianin, który nie posiada władzy do przedstawienia wyjaśnienia, krytyki, którą rozpoznaje jako dobrze ugruntowaną, lub której nie chce dyskutować, odpowie:

- Jestem wolny, by tak czynić

Anarchista powie

- Myślę, że mam prawo tak działać, ale daj spokój

A jeżeli krytyka dotyczyć będzie pasji, spod której nie ma siły się uwolnić doda

- Jestem niewolnikiem tego atawizmu i tego nawyku

Ta prosta deklaracja nie dzieje się bez kosztu. Będzie niosła własną siłę, może dla osoby zaatakowanej, ale na pewno dla osoby, która ją powiedziała, oraz dla tych mniej poddanych tej pasji.

Anarchista nie jest w błędzie o zdobytym dziedzictwie. Nie powie:

- Jestem wolny, by poślubić swoją córkę, jeżeli mi to odpowiada,

- Mam prawo nosić modny kapelusz, jeżeli mi to odpowiada. Ponieważ wie, że ta wolność, to prawo, jest hołdem płaconym moralności centrum, konwencjom świata. Są one nałożone przez innych przeciwko wszystkim pragnieniom, przeciwko wszystkim wewnętrznym determinizmom osoby.

Anarchista działa nie z powodu skromności lub w duchu sprzeczności, ale ponieważ podtrzymuje koncepcję, która jest kompletnie inna od tych libertariańskich. Nie wierzy w wewnętrzną wolność, ale w wolność, którą zdobędzie. A ponieważ wie, że nie posiada wszystkich wolności, ma większą wolę, żeby zdobyć wolność.

Słowa nie mia ją siły w sobie. Mają znaczenie, które każdy dobrze zna, określić precyzyjnie w porządku, by każdy mógł być porwany przez ich magię. Wielka Rewolucja zrobiła z nas głupców sloganem: "*Liberte, Egalite, Fraternite*" liberałowie śpiewali nam ponad tym pieśń ich "*laissez-faire*" z refrenem o wolności pracy. Libertarianie łudzą się przekonaniem o przed-ustanowionej wolności i w tym kierunku krytykują. Anarchiści nie powinni pragnąć słów, ale przedmiotu. Anarchiści są przeciwko władzy, rządowi, ekonomicznej, religijnej i moralnej sile, wiedząc, że im bardziej władza maleje, tym więcej jest wolności.

To jest relacja pomiędzy siłą grupy, a siłą jednostki. Im bardziej zmniejsza się ta pierwsza w tej relacji, tym więcej bardziej władza maleje, tym więcej pojawia się wolności.

Czego chce anarchista? Osiągnąć stan w których te dwie siły są zrównoważone, gdzie osoba ma realną wolność działania bez utrudniania wolności działania innej. Anarchistka nie chce odwrócenia tej relacji, żeby jego wolność była utworzona z niewolnictwa innych, ponieważ wie, że władza jest zła sama w sobie, tak samo dla tego, który się jej poddaje, jak dla tego, który ją rozporządza.

By prawdziwie poznać wolność, dopóty każdy musi rozwijać człowieka, dopóki każdy będzie pewny, że żadna władza nie ma możliwości istnienia.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Albert Libertad
Wolność

http://www.geocities.com/kk_abacus/LIBERTAD.htm
tłumaczenie amatorskie z wersji angielskiej

pl.anarchistlibraries.net